

## **Konserwatywny świat junkierstwa pomorskiego na tle życia i działalności Georga von Diezelsky'ego z Choczewa (1873–1944)**

### **Pochodzenie i kariera**

Georg von Diezelsky był potomkiem starej kaszubskiej protestanckiej rodziny Dzięcielskich z ziemi lęborskiej, która w ciągu XVIII w. związała się ściśle z pruskim korpusem oficerskim, i której członkowie przelewali krew na polach bitewnych od wojen śląskich począwszy. Jego przodek Jakub Ernest Dzięcielski (1715–1788), właściciel drobnych mająteczków w Dzięcielcu i sąsiednim Kętrzynie poślubił w 1740 r. Zofię Teofilę Towucką (v. Tauentzien) [1725–1802] i przeniósł się do majątku żony w Mierzynie. On był ewangelikiem, ona – katoliczką. Z tego małżeństwa pochodziło dziewięcioro dzieci, w tym sześciu synów. Dwóch z nich dosłużyło się w wojsku pruskim stopnia generała majora, trzech – pułkownika, a jeden zakończył karierę w randze podporucznika:

Jan Fryderyk Ferdynand (1742–1814) – kawaler orderu Pour le Mérite (1793), uczestnik kampanii reńskiej (1792–1794) i wojen napoleońskich, został w 1813 r. przeniesiony w stan spoczynku w randze generała majora – pradziadek bohatera artykułu.

Michał Ernest Fryderyk (1752–1840) – kawaler orderu Pour le Mérite (1793), uczestnik kampanii reńskiej i wojen napoleońskich. Pułkownik i komendant garnizonu w Lebus, uczestnik zdobycie twierdzy Kostrzyń (1813).

Franciszek Wawrzyniec (1755–1819) – uczestnik bawarskiej wojny sukcesyjnej, w 1794 r. razem z pruskim kontyngentem tłumiał powstanie kościuszkowskie. Jako major brał udział w kampanii 1806/7 r. (ciężko ranny). W 1815 r. awansował na pułkownika i inspektora kompanii inwalidów na Śląsku.

Karol Otto Adolf (1760–1829) – adept słujskiej szkoły kadetów i berlińskiego korpusu kadetów był w okresie kampanii 1806/7 majorem. W 1812 r. wraz z korpusem pomocniczym gen. Yorka wziął udział w kampanii rosyjskiej. Wraz z tym korpusem przeszedł cały szlak bojowy aż do Lipska. Za bitwę pod Gross Görschen został odznaczony Żelaznym Krzyżem 2 kl. Potem został podpułkownikiem i dowódcą dwóch szwadronów w IV korpusie armijnym gen. v. Tauentziena. Zasłynął brawurowym atakiem na

pozycje nieprzyjacielskie pod Dennewitz przyczyniając się do zwycięstwa. Za ten czyn otrzymał Żelazny Krzyż 1 kl. Przeszedł w stan spoczynku w randze pułkownika.

Ferdynand Zygmunt (1762–1835) – adept słujskiej szkoły kadetów i berlińskiego korpusu kadetów, uczestnik bawarskiej wojnie sukcesyjnej i kampanii reńskiej. Jako kapitan uczestniczył w kampanii 1806/7. Walczył m. in. pod Auerstädt. W 1812 r. awansował na majora i wziął udział w kampanii przeciwko Francji. Walczył pod Dennewitz, uczestniczył w zdobyciu Wittenbergi (order św. Anny 2 kl.) i Magdeburga. Karierę zakończył w stopniu generała majora.

Georg Heinrich (1765–1844) adept szkół kadeckich w Słupsku i Berlinie zakończył karierę w stopniu podporucznika<sup>1</sup>.

Ścisły związek z pruskim korpusem oficerskim był główną przyczyną wynarodowienia rodziny, co znalazło również swój wyraz w porzuceniu słowiańskiej pisowni nazwiska i upowszechnieniu się pisowni „von Diezelsky”<sup>2</sup>. Tradycje wojskowe były pielęgnowane przez kolejne, całkowicie sprusaczone już generacje. Johann Adolf Michael v. Diezelsky (1798–1882), syn generała majora Jana Fryderyka Ferdynanda, rozpoczął karierę wojskową w 1815 r., a zakończył w 1849 r. w randze podpułkownika. Odziedziczył majątek w Mierzynie i ożenił się w 1834 r. z Klementyną Eleonorą Marią Dziecielską (v. Diezelsky) z Choczewa (1807–1882), córką pruskiego rotmistrza Fryderyka Wilhelma Dziecielskiego i Ewy z d. v. Kleist. Z tego małżeństwa pochodził Adolf Friedrich Ernst (1834–1898) – ojciec bohatera niniejszego opracowania. Edukację wojskową rozpoczynał w korpusach kadetów w Bensbergu i Berlinie. Jako porucznik dragonii wziął udział w kampanii duńskiej (1864), za którą został odznaczony Orderem Czerwonego Orła 4 kl. z mieczami. W 1866 r. walczył przeciwko Austrii. Awansował na kapitana i dowódcę szwadronu oraz otrzymał Order Korony (*Kronen Orden*) 4 kl. z mieczami. Podczas wojny francusko-pruskiej 1870–71 walczył pod Beaumont i Sedanem oraz oblegał Paryż. Został odznaczony Żelaznym Krzyżem 2 kl. (1870). Od 1879 r. był podpułkownikiem i dowódcą litewskiego pułku ułanów nr 12 z garnizonem we Fry-



Adolf v. Diezelsky  
(1834–1898)

<sup>1</sup> GStA PK, I HA, Rep. 176 VI D, Nr. 130, k. 22, 46, 60; G. Lehmann, *Die Ritter des Ordens Pour le Mérite*, Berlin 1913, Bd. 1, s. 300; Ch. Zweng, *Die Ritter der Ordens Pour le Mérite 1740–1918*, Osnabrück 1998, s. 143; G. von Diezelsky, *Aufzeichnungen über die Familie von Diezelsky*, Lauenburg 1912, s. 19–21, 31, 34–37, 44–45, 49–51; K. v. Priesdorf, *Soldatisches Führertum*, Bd. 5, Berlin 1939, s. 172, 173.

<sup>2</sup> Fryderyk Wielki ustalił w 1742 r. tę pisownię, gdyż nie był w stanie wymówić słowiańskiego nazwiska. Z tego samego powodu pomstował na Truszczyńskich i inne rodziny o trudnych w wymowie nazwiskach.

dlandzie w Prusach Wschodnich (obecnie Prawdinsk w Okręgu Kaliningradzkim), później w Insterburgu (obecnie Czerniachowsk). W 1883 r. otrzymał awans na pułkownika. W 1886 r. został odznaczony Orderem Czerwonego Orła 3 kl. z wstęgą i mieczami oraz Orderem Korony 2 kl. z mieczami, po czym przeszedł w stan spoczynku i objął zarząd nad majątkiem choczewskim. 30 sierpnia 1895 r. cesarz Wilhelm II przesłał na jego ręce telegram, w którym poinformował o awansie na stopień generalski:

Zur 25. Wiederkehr der Schlacht bei Beaumont verleihe ich Ihnen In Anerkennung Ihres daselbst rühmlichen Verhaltens als Schwadronschef im 7. Dragoner-Regt. den Charakter als Generalmajor<sup>3</sup>.

Po jego śmierci w 1898 r. majątkiem aż do 1910 r. administrowała wdowa Johanna Philippina v. Diezelsky z d. v. Boehn (1850–1922), a od początku 1911 r. ich syn Georg Robert Adolf v. Diezelsky. Urodził się 21 stycznia 1873 r. w Stendalu, gdzie stacjonował jego ojciec. Edukację rozpoczynał pod okiem nauczyciela domowego, a kontynuował ją w szkole miejskiej we Frydlandzie. W 1883 r. rodzina przeniosła się do Insterburga, gdzie uczęszczał do tamtejszego gimnazjum. 1 kwietnia 1884 r. wstąpił do korpusu kadetów w Poczdamie, a 1 kwietnia 1887 r. został przeniesiony do korpusu kadetów w Lichterfelde. W marcu 1888 r. wraz z innymi kadetami pełnił zaszczytną wartość honorową przy trumnie zmarłego cesarza Wilhelma I. W lutym 1889 r. zdał do primy<sup>4</sup> i został podoficerem. Chodził do jednej klasy z późniejszym ministrem wojny Waltherem Reinhardtem<sup>5</sup> i późniejszym generałem von Pawelszem. W primie zdobył przede wszystkim pogłębioną wiedzę humanistyczną, wiadomości z dziedziny historii sztuki, poezji klasycznej i antycznej. Ze szkoły wyniósł również zamiłowanie do muzyki. Nie zaniedbał rozwoju w tym kierunku i później. Na jego prośbę ojciec finansował lekcje śpiewu i gry na fortepianie. Poglębiał także znajomość języków obcych. Oprócz łaciny, pobierał nauki języka angielskiego i francuskiego. Postępy w nauce i znajomość języków obcych umożliwiła mu pełnienie w latach 1889–1890 zaszczytnej służby paziowskiej na dworze cesarskim. Dzięki temu był uczestnikiem najważniejszych wówczas wydarzeń i uroczystości o charakterze międzynarodowym. Między innymi był paziem Wielkiej Księżnej Oldenburskiej na weselu księcia Fryderyka Leopolda (24/25 czerwca 1889 r.), a podczas obiadu wydanego na cześć księcia Walii 20 stycznia 1890 r. usługiwał księciu Yorku. W lipcu 1890 r. za zgodą rodziców odbył pierwszą samodzielną podróż do Nadrenii i Szwajcarii. Przebywał w Alpach, zwiedzał okolice Jeziora Bodeńskiego i Genewskiego. Odwiedził uniwersytet w Genewie i Muzeum Historii Naturalnej, zwiedził Lozanę. W 1891 r. przystąpił do matury, którą zdał z wynikiem bardzo dobrym i awansował na chorążego. Po maturze został przyjęty do gwardyjskiego pułku grenadierów Kaiser Alexander w Berlinie. Po sześciu tygodniach służby rozpoczął naukę w szkole wojennej w małym miasteczku Hersfeld w dolinie Fuldy. W listopadzie powrócił do Berlina z bardzo

<sup>3</sup> G. von Diezelsky, op.cit., s. 27.

<sup>4</sup> Prima była najwyższą klasą gimnazjalną przed maturą.

<sup>5</sup> Walther Reinhard (1872–1930), generał niemiecki i ostatni pruski minister wojny.

dobrym świadectwem ukończenia szkoły, a 16 stycznia 1892 r. otrzymał awans na podporucznika. W lipcu 1894 r. odbył podróż do Belgii sfinansowaną przez jego matkę i babkę. Zatrzymał się w hotelu w Antwerpii. Zwiedzał fabryki, szlifiernie diamentów, interesował się handlem i korzyściami ciągnionymi z belgijskiej kolonii Kongo, zwiedził katedrę z dziełami Rubensa i muzeum Plantina z obrazami Rubensa i van Dycka. Potem odwiedził Ostendę, gdzie został podjęty śniadaniem przez posła niemieckiego v. Alvenslebena. W 1895 r., podczas spotkania cara Mikołaja II z cesarzem Wilhelmem II we Wrocławiu, jako oficer kompanii honorowej otrzymał rosyjski order św. Stanisława 3 kl.<sup>6</sup>

W 1897 r. rozpoczął studia w elitarnej Akademii Wojennej. Latem tego roku wziął udział w paradzie w Sztokholmie z okazji 25-lecia rządów króla Szwecji Oskara II. Po uroczystościach, w towarzystwie córki szwedzkiego ministra spraw zagranicznych Douglasa, odwiedził Christianię-Oslo (Norwegia należała wówczas do Szwecji), gdzie zostali podjęci śniadaniem przez norweskiego ministra, a następnie odbyli wycieczkę do fiordów. 18 sierpnia 1899 r. został porucznikiem. Studia w Akademii Wojennej zakończył na jesieni 1900 r. Kształcił się pod okiem najlepszych nauczycieli, profesorów i oficerów sztabu generalnego. Studiował między innymi dzieje Rosji i nauczył się języka rosyjskiego. W latach 1901–1904 pracował w 7. Oddziale Wielkiego Sztabu Generalnego. Opracowywał plany twierdz w Rosji, na Bałkanach i w Turcji, a kiedy wybuchła wojna rosyjsko-japońska opracowywał również plany Port Arthur. Po manewrach cesarskich koło Gdańska w 1902 r. otrzymał Order Korony 4 kl. W lecie 1903 r. odbył wielką służbową podróż na Bałkany, do Turcji i Rosji. Odwiedził Budapeszt i Sofię (tam złożył wizytę pruskiemu dyplomacie Gustawowi v. Belowowi z Rzucewa k. Pucka, wujowi swej przyszłej żony). Kolejnym etapem podróży był Konstantynopol, gdzie między innymi odwiedził pałac sultański z komnatą skarbów, która zrobiła na nim nieopisane wrażenie, podobnie jak widok na Bosfor i Morze Marmara z pałacowego balkonu. Z Konstantynopola ruszył do Odessy, Sewastopola, Jałty, Noworosyjska i Batumi. Z Batumi dotarł pociągiem do Tiflis. Wozem konnym przemierzył Krym, a potem Kaukaz (tzw. drogą gruzińską). Z Władykaukazu dotarł pociągiem do Moskwy, gdzie zabytkowy zespół kremlowski. Z Moskwy wyruszył do Petersburga, gdzie podziwiał galerie, muzea, pałac zimowy, kościół p.w. Izaaka i ermitaż. Został podjęty przez ambasadora v. Alvenslebena i attache wojskowego podpułkownika v. Lüttwitza. Z Petersburga ruszył przez Warszawę w drogę powrotną do Berlina. W każdym przypadku łączył obserwację walorów geograficznych, topografii i obiektów militarnych ze zwiedzaniem zabytków kultury i sztuki. Tam, gdzie było to możliwe i gdzie posiadał zgodę miejscowego rządu wykonywał dokumentację fotograficzną, bez narażenia się na oskarżenia o szpiegostwo<sup>7</sup>.

10 marca 1904 r. otrzymał awans na kapitana i angaż w Wielkim Sztabie Generalnym. Miał wówczas 31 lat. W 1905 r., po 14 latach służby w Berlinie został przeniesiony do sztabu generalnego gubernatora Torunia. Musiał pożegnać berlińskie salony ze znajomymi z kręgów ministerialnych, dyplomacji, świata finansjery i przemysłu. Nie mógł się

<sup>6</sup> *Lebenserinnerungen von Georg und Oskar von Diezelsky*, Lauenburg 1928, s. 168–181.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 183–190.

odnaleźć w nowym miejscu, ale już w lutym 1906 r. został przeniesiony na stanowisko dowódcy kompanii w pułku przybocznym grenadierów König Friedrich Wilhelm III (nr 8) we Frankfurcie n. Odrą.

W 1909 r. został rycerzem honorowym Zakonu Joannitów. Rok później musiał wyrezygnować z dobrze zapowiadającej się kariery wojskowej. W 1910 r. poprosił o zwolnienie ze służby. Został oficerem rezerwowym swego starego pułku Kaiser Alexander. Na pożegnanie został odznaczony Orderem Czerwonego Orła 4 kl., a od przyjaciół z korpusu oficerskiego otrzymał obraz przedstawiający generała Yorcka pod Wartenburgiem. Zanim powrócił do domu postanowił zdobyć wiedzę niezbędną w zarządzaniu majątkiem. Przez pół roku zgłębiał tajniki gospodarki leśnej i rolnej w Eberswaldzie. Odwiedził wiele majątków na Pomorzu i w Saksonii w celu zdobycia odpowiedniego doświadczenia. Ostatecznie zarząd majątku objął w styczniu 1911 r.<sup>8</sup>

W 1914 r. został zmobilizowany i jako szef kompanii w pułku nr 91 uczestniczył w kampanii belgijskiej (walczył pod Gozeé, Ribémont i Orbais) i francuskiej (kampania zimowa w Szampanii). Był kolejno dowódcą 92. pułku rezerwowego, 2. batalionu w 73. pułku, a następnie 1. batalionu w 19. dywizji rezerwowej. Walczył w bitwie pod Reims. Został odznaczony Żelaznym Krzyżem 1 kl. oraz brunszwickim Krzyżem Zasługi. W 1915 r. otrzymał awans na majora. 28 maja został ranny od wybuchu szrapnela. Po rekonwalescencji, jako oficer Sztabu Generalnego, otrzymał przydział do sztabu gubernatora w Kownie. 15 lutego 1916 r. objął dowództwo batalionu w 6. pułku gwardii pieszej. Walczył na froncie francuskim między rzekami Maas i Mozela. 31 maja 1916 r. został przeniesiony do dowództwa okręgu w Słupsku. Po powrocie z wojny poświęcił się zarządzaniu majątkiem. 14 marca 1919 r. został przeniesiony w stan spoczynku<sup>9</sup>.



Georg v. Diezelsky  
(1873–1944)

Edukacja w domu rodzinnym i kolejnych instytucjach dała mu gruntowne wykształcenie i znajomość kilku języków obcych (angielski, francuski, rosyjski). Pobył w Berlinie, studia w Akademii Wojennej oraz praca w Wielkim Sztabie Generalnym zaowocowały też ważnymi znajomościami. Był aktywny na polu publicystycznym. Jego artykuły poświęcone tematyce społeczno-gospodarczej, politycznej, polityce zagranicznej (aspiracjom kolonialnym), polityce rolnej (żyzywienia) i bezrobo-

<sup>8</sup> Ibidem, s. 191–193.

<sup>9</sup> G. von Diezelsky, *Aufzeichnungen...*, 2 Teil, Lauenburg 1920, s. 8.

ciu były drukowane zarówno na łamach gazet stołecznych „Berliner Zeitung”, „Berliner Börsen-Zeitung”, jak i prasie prowincjonalnej i lokalnej: „Pommersche Tagespost”, „Kösliner Zeitung” i „Lauenburger Zeitung”. Dbał o rodzinny majątek i nieustannie go nowocześnieł. Rozbudowywał i upiększał dwór choczewski. W 1915 r. został dobudowany taras i dwie półabsydy, a później dom wyposażano w zdobycze nowoczesnej techniki: łazienkę, WC i centralne ogrzewanie. 25 marca 1918 r. utworzył fideikomis choczewski:

Ich, der Rittergutsbesitzer und Königliche Major der Reserve Georg von Diezelsky auf Chottschow, errichte in dem Bestreben, der Familie von Diezelsky meinem Grundbesitz dauernd und unzersplittert zu erhalten, auch meinen Nachkommen für alle Zukunft eine fest Heimat zu verschaffen und auf diese Weise das Ansehen meines Namens zu bewahren und zu vermehren, mittelst der nachstehenden Stiftungsurkunde – das Georg von Diezelsky'sche Fideikommiß Chottschow<sup>10</sup>.

W instytucji fideikomisu upatrywano gwarancji nienaruszalności własności znajdującej się od pokoleń w ręku jednego rodu. Część szlachty kierowała się przesłankami politycznymi, licząc na uzyskanie silniejszego wpływu na postawy ludności wiejskiej i uchronienie jej od wpływu liberałów i socjaldemokratów. W sferze stosunków społecznych, kulturowych czy religijnych fideikomisy i związki rodzinne, dawały szanse umocnienia wewnętrznej spistości rodziny szlacheckiej i utrwalenia jej prestiżu w społeczeństwie. Temu celowi służyły też bardzo popularne badania genealogiczne służące zbudowaniu ekskluzywnej klasy junkierskiej zagrożonej przenikaniem w jej szeregi tzw. „Geldadel”, a nadto wypieraniem jej przez mieszczaństwo z wielkiej własności ziemskiej. Zainteresowanie genealogią i heraldyką rosło gwałtownie od połowy XIX w. i stało w ścisłym związku nie tylko z reformami agrarnymi, ale i wydarzeniami historycznymi. Szlachta przy każdej znaczącej okazji podkreślała silne więzi łączące ją z rodzinnym powiatem i domem Hohenzollernów. Tak było dla przykładu w 1858 r., czy 1908 r., kiedy niezwykle uroczyście obchodzono 200. i 250. rocznicę przyłączenia ziemi łęborskiej i bytowskiej do państwa brandenbursko-pruskiego. Były to doskonałe okazje do zmanifestowania uczuć patriotycznych i przywiązania do domu panującego. Szlachta zawsze stawała się w komplecie, często w historycznych strojach, albo mundurach przyozdobionych licznymi orderami<sup>11</sup>. Następowala wewnętrzna konsolidacja szlachty, która zasilala szeregi ekskluzywnych świeckich zakonów i organizacji (Zakon Joannitów,

<sup>10</sup> Fideikomis (od łac. *fidei comissum* – do wiernych rąk) instytucja powiernictwa rodzinnego, ordynacji. Dokument regulował całokształt spraw związanych z dziedziczeniem (odsprzedażą, zamianą, wywłaszczeniem), porządkiem sukcesji, prawami i obowiązkami właściciela fideikomisu (*Fideikommissbesitzer*). Istotą tej instytucji było utworzenie majątku zarządzanego najczęściej przez najstarszego członka rodu (seniorat). Fideikomis nie podlegał podziałowi, sprzedaży, ani zadłużeniu bez zgody związku rodzinnego (*Familienverband*). G. von Diezelsky, op.cit., 2 Teil, s. 20 i n.

<sup>11</sup> *Wie unsere Vorfahren das 200jährige Jubelfest der Lande Lauenburg-Bütow feierten*, [w:] Lauenburger Illustrierter Kreiskalender, Lauenburg 1908, s. 70–71; A. Gerlach, *Festschrift zur 250 jährigen Jubelfeier der Zugehörigkeit der Lande Lauenburg und Bütow zum brandenb.-preussischen Staate (1658–1908)*, Lauenburg 1908; *Das Lauenburger Kurfürstendenkmal*, [w:] Lauenburger Illustriertes Kreiskalender, Lauenburg 1909 s. 98–99.

masoneria), pielęgnowała historię swoich rodów poprzez zakładanie związków rodowych (*Familienverbände*) i wydawanie genealogii i rodzinnych monografii upamiętniających wybitnych członków, w tym licznych oficerów. Nie w każdym dworze znajdował się księgozbiór, ale w każdym obowiązkowo wisiały konterfekty władców pruskich i własnych przodków, zwłaszcza bohaterów krwawych bitew, koniecznie w mundurach przyozdobionych orderami z najbardziej cenionym Pour le Merite na czele<sup>12</sup>. Badania genealogiczne miały wyraźny podtekst klasowy. Służyły przede wszystkim do wytworzenia i umocnienia świadomości o elitarności szlachty, jako hermetycznej grupy społecznej o historycznych dokonaniach, będącej nadal podporą tronu i ołtarza. Wyszukiwano możliwie najwcześniejszych przodków, przyznając się przy tym do nacji słowiańskiej, albowiem rody słowiańskie były najwcześniej na Pomorzu. Georg v. Diezelsky przeprowadził kwerendy w archiwach Berlina, Gdańska i Szczecina. Wystarał się o wypisy z ksiąg parafialnych ewangelickich (Dziecielec, Łebunia, Bukowina) i katolickich (Rozłazino). Nawiązał korespondencję z Wojciechem Kętrzyńskim – dyrektorem Ossolineum we Lwowie, od którego otrzymał interesujące go wypisy z ksiąg ławniczych kościelnych i odpowiedzi na nurtujące go pytania dotyczące rzekomego perskiego pochodzenia rodziny Dziecielskich<sup>13</sup>. Badania zostały zwieńczone publikacją *Aufzeichnungen über die Familie von Diezelsky* wydaną w 1912 r. w Łęborku, którą ofiarował z dedykacją Kętrzyńskiemu. Została ona uzupełniona drugą częścią pod tym samym tytułem, która ukazała się w 1920 r. Wspólnie z bratem Oskarem, majorem niemieckich wojsk kolonialnych w Afryce, wydał w 1928 r. w Łęborku pamiętniki zatytułowane *Lebenserinnerungen von Georg und Oskar von Diezelsky*. Tuż przed wybuchem II wojny światowej opublikował jeszcze wspomnienie poświęcone zmarłej żonie *Dem gedächtnis meiner geliebten Frau Marie-Else von Diezelsky geb. Gräfin von Keyserlingk*.

Hrabianka Marie-Else v. Keyserlingk (1890–1939) pochodziła z jednego z najznamienitszych i najstarszych rodów arystokratycznych Rzeszy. Była najstarszą córką Heinricha v. Keyserlingka i Cecylii z d. v. Below z Wejherowa (Heinrich był prezydentem prowincji Westpreussen i Ostpreussen). Wyniosła z domu rodzinnego wartości typowe dla protestancko-konserwatywnego świata pruskiej arystokracji. Zdobyła właściwe dla dziewcząt z jej sfery wykształcenie i odbyła podróże do Rzymu, kolebki kultury antycznej i renesansu oraz krajów Rzeszy, gdzie posiadała licznych krewnych i przyjaciółki, z którymi utrzymywała żywe kontakty. Przed pierwszą wojną światową przebywała na dworze berlińskim, gdzie jej siostra była damą dworu żony następcy tronu. Podczas wojny wstąpiła jako wolontariuszka do Czerwonego Krzyża i opiekowała się rannymi żołnierzami w wejherowskim lazarecie. W maju 1915 r. nawiązała bliższą znajomość z rannym Georgiem v. Diezelsky'm, która zaowocowała 5 sierpnia 1915 r. zaręczyna-

<sup>12</sup> L. Turek-Kwiatkowska, *Aktywizacja kulturalna szlachty Pomorza Zachodniego w XIX wieku*, [w:] *Szlachta-społeczeństwo-państwo między Warmią a Rugią w XVIII–XX wieku*, pr. zbior. pod red. M. Jaroszewicza i W. Stępińskiego, Szczecin 1998, s. 180–184.

<sup>13</sup> Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Korespondencja Wojciecha Kętrzyńskiego, rkps. 6209, s. 583–612.

mi<sup>14</sup>. Ślub odbył się 8 stycznia 1916 r. w ewangelickim kościele w Wejherowie. Później na świat przyszły ich dzieci: trzy córki i syn. Rodzina była matecznikiem wartości konserwatywnych i religijnych, całkowicie nieprzemakalna dla wartości liberalnych, lewicowych, czy ateistycznych. Marie-Else była szczególnie gorliwą chrześcijanką. Głównie na niej spoczął obowiązek wychowania dzieci, które uczyła modlitw i prowadziła do kościoła. Oprócz głębokiej religijności wniosła wiele kobiecego ciepła w mury chozewskiego dworu, jak też zamiłowanie do muzyki, poezji i sztuki. We dworze rozbrzmiewała muzyka Chopina i Beethovena, poezja Goethego i Schillera. Nie brakowało też rodzinnych wyjazdów do filharmonii i na koncerty wagnerowskie do sopockiej opery leśnej. Zasiłiła bibliotekę własnym bogatym księgozbiorem. Lubiła zwłaszcza literaturę angielską, historię sztuki i filozofię<sup>15</sup>.

Życie na majątku nie było ciągłą idyllą. Kolejne reformy agrarne, niepokoje społeczne i wojny, strajki robotników rolnych i przemiany polityczne wstrząsały co jakiś czas życiem mieszkańców. Od chwili uchYLENIA w 1807 r. szlacheckiego monopolu posiadania ziemi, szlachta rodowa była już tylko częścią elity agrarnej, która z wolna traciła swoją przewagę i wpływy na rzecz właścicieli pochodzenia mieszczańskiego – kupców i przemysłowców posiadających kapitał, ale nie posiadających pozycji społecznej i politycznej szlachty. W ciągu pierwszej połowy XIX w. połowa dóbr rycerskich w ziemi lęborskiej znalazła się w rękach mieszczaństwa. Przemiany agrarne miały też decydujący wpływ na istnienie charakterystycznej dla krajobrazu kulturowego ziemi lęborskiej szlachty kaszubskiej, która po wojnach napoleońskich przestała w zasadzie istnieć. Liczne drobne rodziny kaszubskie zostały wyparte z ziemi, a w jej miejsce napływały niemieckie rody mieszczańskie i szlacheckie z Pomorza i innych prowincji pruskich<sup>16</sup>. Pozostałe rodziny kaszubskie zostały poddane bezwzględnej i wielopłaszczyznowej polityce prusyfikacyjnej realizowanej sumiennie przez państwo i jego instytucje oraz Kościół ewangelicki i szkolnictwo. W spisie wasali z 1862 r. widnieją już tylko osiem starych lęborskich rodów szlacheckich, w tym kilka kaszubsko-pomorskich, ale już całkowicie sprusaczonych: Dzięcielscy (v. Diezelsky), Grubbowie (v. Gruben), Kosowie-Siemirówscy (v. Koss), Pierzchowie (v. Pirch), v. Rexinowie, v. Somnitzowie, v. Tessmarowie oraz v. Weiherowie. Proces napływu nowych rodzin trwał. W drugiej połowie XIX w. napłynęły kolejne 24 rodziny niemieckie z Pomorza Zachodniego, Nowej Marchii i Meklemburgii. Cecha

<sup>14</sup> G. von Diezelsky, *Dem Gedächtnis meiner geliebten Frau Marie-Else von Diezelsky geb. Gräfin Keyserlingk*, [1939], s. 2.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 2, 4.

<sup>16</sup> W ciągu pierwszego półwiecza XIX w. z ziemi lęborskiej zniknęło łącznie aż 45 rodzin, czyli 2/3 wszystkich właścicieli ziemskich, zarówno polskiego, jak i niemieckiego pochodzenia. Z mapy własnościowej zniknęła szeroka reprezentacja szlachty kaszubskiej, najbardziej charakterystycznej dla tutejszego krajobrazu kulturowego: Bronk, Bychowski (v. Bichow), Chmieliński, Chośnicki, Godętowski (v. Goddentow), Gostkowski, Grela (v. Grelle), Janowski (v. Jannewitz), Krokowski (v. Krockow), Lewiński, Lubiatowski (v. Lübtow), Łyśniewski, Mach, Mściszewski, Pawełc, Pobłocki, Rek-Dąbrowski, Rostk, Sarbski, Taden (v. Thadden), Ustarbowski, Wielistowski (v. Felstow), Wyszecki, Żelaziński (v. Selasinsky) – razem 24 rodziny.



charakterystyczną był z reguły krótkotrwały ich związek z powiatem łęborskim, co nie sprzyjało wytworzeniu się silniejszych więzi społecznych. Ostatnia fala niemieckich właścicieli napłynęła już w pierwszych dziesięcioleciach XX w. zarówno z Pomorza Zachodniego, jak i odleglejszych prowincji Niemiec: Turyngii, Westfalii i Palatynatu.

Zagrożona wzrostem znaczenia klasy mieszczańskiej szlachta podjęła szeroko zakrojoną akcję na rzecz ochrony swego stanu posiadania. Powstawały landszafty – ziemstwa kredytowe<sup>17</sup>, towarzystwa rolnicze upowszechniające nowoczesną wiedzę rolniczą<sup>18</sup> oraz fideikomisy mające zapewnić nienaruszalność rodowych majątków i związków rodzinnych z rozlicznymi, przypisanymi im zadaniami na polu zachowania majątności, homogeniczności postaw politycznych, z zadaniami na polu kulturalnych tradycji rodów<sup>19</sup>. Stare rody dążyły do zachowania ekskluzywności w nowoczesnym społeczeństwie przemysłowym. Wzmacniały swoją pozycję w administracji, podnosiły poziom kształcenia i kwalifikacji intelektualnych. Jeśli istniała jakaś symbioza ze światem mieszczańskim, to miała ona bardzo ograniczony charakter.

Spośród wielu problemów światopoglądowych ówczesnej epoki na czoło wysuwały się takie zagadnienia, jak: stosunek junkierstwa do żydostwa, instytucji państwa, a ściślej różnych form rządów od monarchii do republiki i demokracji parlamentarnej, a wreszcie do narodowego socjalizmu i dyktatury hitlerowskiej.

## Poglądy junkierstwa na państwo i żydostwo

Szlachta, która w II Rzeszy należała do partii niemiecko-konserwatywnej, zasiłała w okresie Republiki Weimarskiej partię niemiecko-narodową (*Deutschnationale Volkspartei*), którą cechował prawicowy konserwatyzm, głębokie przywiązanie do monarchii i związana z tym wrogość do demokracji i parlamentaryzmu, ale także nacjonalizm, wrogość wobec mniejszości i antysemityzm<sup>20</sup>. Formalna emancypacja Żydów rozpoczęła się wprawdzie z chwilą wydania edyktu z 11 marca 1812 r. otwierającego Żydom drogę do wolnych zawodów adwokatów, lekarzy, czy dziennikarzy, ale nie spowodowało to zniesienia istniejących barier. Oburzona była zwłaszcza szlachta pruska blokująca drogę do karier w administracji państwowej, czy w wojsku. Stąd żydowski oficer należał do rzadkości. Przekonał się o tym również młody Walther Rathenau, który daremnie

<sup>17</sup> W. Stepiński, *Własność junkierska na Pomorzu Zachodnim w latach 1807–1914*, t. 2, Szczecin 1989, s. 346–363, 380.

<sup>18</sup> E. Kaiser, *Geschichte des Lauenburger Landwirtschaftlichen Vereins 1838–1913*, Lauenburg i. Pom. 1913, s. 2–3; W. Stepiński, op.cit., s. 71–72, 302; B. Wachowiak, *Ogólne tło rozwoju gospodarczego i społecznego Pomorza w pierwszej połowie XIX w.*, [w:] *Historia Pomorza*, t. III (1815–1850), cz. I, pod red. G. Labudy, Poznań 1993, s. 280–285.

<sup>19</sup> W. Stepiński, *Spółeczeństwo wiejskie*, [w:] *Historia Pomorza*, t. IV (1850–1918), cz. I, pod red. S. Salmonowicza, Toruń 2000, s. 306–309.

<sup>20</sup> W. Stepiński, *Arystokratka i Grandseigneurs protestanckiej konspiracji niemieckiego Wschodu przeciw Hitlerowi w okowach hagiografii historycznej*, [w:] *Acta Cassubiana*, t. IX, Gdańsk 2007, s. 130.

zabiegał o etat w pułku<sup>21</sup>. Poglądy na państwo i żydostwo (*Staat und Judentum*) interesująco ilustruje polemika między Rathenauem a Georgiem v. Diezelsky'm, która wywiązała się po opublikowaniu przez Rathenaua w tygodników artykułu na temat ochrzczonych Żydów (*Judentaufen*). Do redakcji nadeszło wiele listów polemicznych, z których jeden, autorstwa v. Diezelsky'ego z 12 stycznia 1911 r. wzbudził jego szczególną uwagę:

„Jeden list zwrócił moją szczególną uwagę, ponieważ pochodzi od przedstawiciela pruskiej szlachty, typowy światopogląd klasy panującej w Prusach. Umiarkowana forma, obiektywność, wypełniony życzliwością. Ten list musi być przeto odebrany jako uczciwa obrona zrozumiałych interesów, czuję się więc w obowiązku na ten list odpowiedzieć”.

Za zgodą autora list został opublikowany przez Rathenaua na łamach pisma „Der Tag”, nr 28 z 2 lutego 1911 r. Oto najważniejsze tezy Diezelsky'ego:

1. W przypadkach Żydów religia jest tak samo istotna, jak rasa („krew jest o wiele gęstsza niż woda”). Zgodził się z poglądem Rathenaua, że poglądy współczesnych praktykujących Żydów są bardzo odległe od poglądów ortodoksów. Nie podzielił natomiast jego opinii, że niechęć do Żydów ulega zmniejszeniu. Ta niechęć jest według niego nie tyle instynktowna, ile ideowa i ma realne podstawy – ulega spętowaniu w miarę realizacji przez państwo żądań środowisk żydowskich.
2. Nie zgodził się z poglądem Rathenaua, jakoby chrzest Żydów był selekcją negatywną. Na podstawie własnych doświadczeń uważał, że między ochrzczonymi Żydami „są bardzo porządni ludzie”. Nie podzielał też opinii, jakoby Żydzi byli

<sup>21</sup> Walther Rathenau (1867–1922), przemysłowiec, pisarz i polityk pruski żydowskiego pochodzenia. Po maturze w 1884 r. służył przez rok jako ochotnik w regimencie kirasjerów w Pasewalk. Choć był bardzo zdolnym jeźdźcem i sportowcem z ponadprzeciętnymi uzdolnieniami nie został oficerem gdyż był Żydem i nie zgodził się przyjąć chrztu. W latach 1886–89 studiował w Strassburgu i Berlinie fizykę, filozofię i chemię, a w latach 1889–90 – budowę maszyn na Politechnice w Monachium. Już w wieku 22 lat uzyskał doktorat z filozofii. W 1900 r. objął kierownictwo w sławnym koncernie elektrotechnicznym AEG, od 1904 r. był członkiem rady nadzorczej firmy, a od 1912 r. jej prezesem. Jego talent został doceniony i od 1914 r. kierował oddziałem surowcowym i zaopatrzeniowym w pruskim ministerstwie wojny. Również produkcję w AEG przestawił na tory wojenne. Politycznie sytuował się w nurcie liberalnym, reprezentowanym przez przemysłowe mieszczaństwo. Jego osoba była jednak postrzegana jako pełna sprzeczności. Atakowany był zarówno z pozycji wrogich liberałom konserwatyistów pruskich, jak i środowiska żydowskie. Po wojnie został członkiem-współzałożycielem Niemieckiej Partii Demokratycznej (*Deutsche Demokratische Partei*). W maju 1921 r. został ministrem odbudowy w gabinecie kanclerza Rzeszy Josepha Wirtha. 31 stycznia 1922 r. otrzymał nominację na ministra spraw zagranicznych w drugim gabinecie Wirtha. Podczas trwania światowej konferencji gospodarczej w Genewie 16 kwietnia 1922 r. zawarł bilateralną umowę z Rosją radziecką w Rapallo, która zapewniła Niemcom więcej swobody w polityce zagranicznej. Chociaż ten akurat krok został dobrze przyjęty przez narodowców, to nie zapobiegło to zamachowi z 24 czerwca 1922 r. zorganizowanemu przez organizację „Consul”, w którym zginął. W 1897 r. opublikował tekst pt. *Ushysz, Izraelu!* (*Höre Israel!*, „Die Zukunft” z 6.03.1897, s. 89–93) otwierając spór literacki wokół nowoczesnego żydostwa (wzywał ludność żydowską w Niemczech do asymilacji). Swoje poglądy opublikował również w pierwszym tomie dzieła *Staat und Judentum*, *Gesammelte Schriften*, Berlin 1918, Bd. 1, s. 183–207. Korespondencja z Diezelsky'm częściowo opublikowana w: W. Rathenau, *Briefe*, Dresden 1926, Bd. 1, s. 163–164, 213–214, 291, 297–298; Bd. 2, s. 260–261.

obywatelami drugiej kategorii, bez zdolności i zasług dla państwa. Podparł się przykładem kariery samego Rathenaua. Podkreślił, że wielu Żydów, obojętnie jaki zawód uprawiających i z jakiej klasy się wywodzących, to szanowani obywatele.

3. Za rzecz zupełnie oczywistą uważał, że Żydzi nie powinni wykonywać wszystkich zawodów. Nie mógłby sobie na przykład wyobrazić Żyda jako oficera. W tym wypadku nie chodzi bynajmniej o religię, która akurat tutaj nie ma większego znaczenia, ale o rasę, a raczej o żydowskie cechy. Podkreślił, że zna Żydów, których ceni bardzo wysoko jako swoich przyjaciół, ale nigdy nie wybrałby ich na oficerów. „Oczywiście zdaję sobie sprawę, że jest rzeczą niemożliwą, a nawet niedobłą trzymać Żydów z dala od maszyny państwowej. Rzecz w tym, aby nie wpuścić do niej „ducha żydowskiego”. Nie mamy [klasa junkierska, M.Dz.] nic przeciwko poszczególnym osobom, czy religii [żydowskiej, M.Dz.], która jest mniej szkodliwa dla państwa niż katolicyzm (!). Żydzi mają zalety i zasługi, ale dla nas Europejczyków duch żydowski jest szkodliwy i niebezpieczny” – pisał. Przeciętny Żyd ma niesympatyczne maniery, a Żyd inteligentny wykorzystuje swoją inteligencję bez skrupułów. Żydzi są solidarni tylko w stosunku do siebie samych (własnej rasy), wobec innych są niesprawiedliwi (np. prasa żydowska). Pogląd Rathenaua, jakoby Żydzi byli konserwatystami, uznał za z gruntu fałszywy: „historia pokazuje, że konserwatywni Żydzi występują tak samo rzadko, jak prorocy w ich dziejach. Duch żydowski jest zbyt niespokojny, aby mógł być konserwatywny” – pisał. „Z tego też wypływa sprzeciw wobec autorytetu państwa. Żydzi angażują się wyłącznie na rzecz własnej rasy i nie mają poczucia obowiązku wobec państwa, a więc nie powinno się im otwierać możliwości obejmowania państwowych stanowisk. To jest zbyt niebezpieczne. Pełniąc ważne funkcje państwowe doprowadziłyby, mimo swej inteligencji, do zniszczenia państwa – konkluduje Diezelsky. Zwracając się bezpośrednio do Rathenaua pisał: Pan przecież również może nas, rodowitych Prusaków, tylko trochę zrozumieć. Nasze rodziny od 200 lat poświęcają się państwu pruskiemu”<sup>22</sup>.

W tekście polemicznym z 28 stycznia 1911 r. Rathenau odniósł się do poruszanych kwestii. Oświadczył, że podziwia i kocha Prusy, ale nie przeszkadza mu to w krytycznej ocenie, kiedy sytuacja tego wymaga. Nie zgodził się z tezą, że Żydzi nie mają kwalifikacji do obejmowania wysokich stanowisk państwowych, że niemieccy Żydzi są pod każdym względem inaczej ukształtowani, a przez to mniej wartościowi. Podkreślił, że jego przodkowie starali się być zawsze pożytecznymi dla państwa obywatelami. Jego opinia była jasna: Żydzi spełniają warunki niezbędne do obejmowania wysokich urzędów w Prusach. Nie zgodził się również z opinią Diezelsky’ego na temat ducha żydowskiego. Zwrócił uwagę, że pruska arystokracja przełamała już głęboką izolację wchodząc w związki małżeńskie z Żydami. Żydzi zajmowali też wysokie stanowiska państwowe w Prusach (Eduard Simson, Heinrich Friedberg, Karl Rudolf Friedenthal, czy Mosser). W odpowiedzi na pogląd głoszący, że to klasa junkierska stworzyła Prusy i to ona od 200 lat pracuje

<sup>22</sup> *Lebenserinnerungen...*, s. 38–41.

na ich rzecz, więc nie ma powodu, aby zezwolić Żydom na rządzenie państwem – Rathenau zarzucił Prusakom strach przed konkurencją. Zaapelował, aby bronili swej pozycji w sposób rycerski, i nie upokarzali Żydów. W odniesieniu do stwierdzenia „nasze rodziny stworzyły Prusy” Rathenau generalnie zgodził się z tym, ale zwrócił uwagę, że Prusy były wówczas państwem rolniczym, a szlachta posiadała własność ziemską. Obecnie jednak Prusy są państwem przemysłowym o decydującym wpływie klasy mieszczańskiej, w tym Żydów. Liczy się nie tylko dyscyplina i odwaga szlachty, ale też pomysłowość i inicjatywa. 65-milionowy naród ma prawo oczekiwać, że stanowiska państwowe będą obsadzane utalentowanymi i wykwalifikowanymi specjalistami. Takich można znaleźć nie tylko w pruskim społeczeństwie, ale również wśród Żydów<sup>23</sup>.

Po tej wymianie poglądów obaj panowie postanowili poznać się osobiście<sup>24</sup>. Przed pierwszą wojną światową na zaproszenie Rathenaua Diezelsky odwiedzał go w Berlinie i Freienwalde. Rathenau zaś odwiedzał Diezelsky’ego w Choczewie. Ich rozmowy nie ograniczały się rzecz jasna jedynie do roli żydostwa w państwie, ale dotyczyły polityki, gospodarki i problemów wyżywienia oraz wydarzeń militarnych. Kiedy Francuzi wprowadzili w 1913 r. trzyletnią służbę wojskową, Rathenau napisał do Diezelsky’ego: „Das ist der Krieg”. Kiedy po pół roku Diezelsky zapytał się gdzie jest ta wojna, którą zapowiadał, usłyszał w odpowiedzi: „Warten Sie nur, er kommt noch”. I rzeczywiście, przewidywania się spełniły. Kiedy już podczas wojny spacerowali po Placu Paryskim, Rathenau stwierdził:

Wenn der Kaiser mit Jagow und Bethmann auf weißen Rossen als Sieger nach diesem Kriege durch des Brandenburger Tor heimkehren, dann war Napoleon ein Ochse und Cäsar ein Esel<sup>25</sup>.

Chciał przez to powiedzieć, że ówczesne kierownictwo Rzeszy jest niezdolne do wygrania tej wojny.

Mimo oczywistych różnic światopoglądowych i stanowych, między obu panami zrodziła się osobista przyjaźń. Diezelsky’ego pociągała jego dialektyka, poglądy na wiele aspektów ludzkiego życia i ogromna wiedza. Jak wspominał po latach, Rathenau był patriotą, bardzo dobrym człowiekiem i takim samym przyjacielem. Po wojnie Rathenau, już jako wpływowy polityk, nie zapomniał o przyjacielu i pomagał kilkakrotnie w kluczowych sprawach. Między innymi pośredniczył w zorganizowaniu spotkania Diezelsky’ego z ówczesnym premierem Otto von Braunem, z którym rozmawiał o problemach gospodarczych Pomorza i powiatu łęborskiego. Najlepiej stosunek Diezelsky’ego do Rathenaua oddadzą jego własne słowa:

Für mich war anziehend seine glänzende Dialektik, seine vorurteilsfreie Einstellung zu allen Erscheinungen des menschlichen Lebens, sein umfassendes Wissen, das auf dem natürlichen

<sup>23</sup> Ibidem, s. 41–46.

<sup>24</sup> H. Zelinsky, *Das Reich, der Posteritätsblick und die Erzwingung des Feindes*. Rudolf Borchardts Aufsatz *Der Kaiser* aus dem Jahr 1908 und seine Wende zur Politik, [w:] R. Borchardt und seine Zeitgenossen, hrsg. von E. Osterkamp, Berlin 1997, s. 316, p. 87.

<sup>25</sup> *Lebenserinnerungen...*, s. 195.

Schauen beruhte. Wo andere sich abmühten, enthüllte sich ihm selbst das Bild. Manches war allerdings eitel Phantasie und wurde mir erst klar, wenn ich es in meiner Werkstatt verarbeitet hatte. Er war jedenfals ein sehr gutter Mensch und ein sehr rührender und treuer Freund. [...] Er war durchaus Patriot und in seiner Art national gesonnen. Als er nachher zur macht kam, war sein Vorbild Disraeli, der Jude, der das englische Weltreich gegründet hatte. In allen seinen Reden zeichnete er sich ab von seinen damaligen üblen Kollegen durch die Vornehmheit des Tones auch gegen den politischen Gegner. Er nahm sich, wie er mir öfters sagte, den Ton im englischen Parlament zum Vorbild. [...] Immer war er hilfsbereit, freundschaftlich und ritterlich, insbesondere auch gegen Frauen. Sein Tod ist daher meiner Frau, die ihn auch kennen gelernt hatte sowie mir sehr nahe gegangen. Seine Tragik war, daß er sich mit Leuten verband, die eigentlich in ihrer Art gar nicht zu ihm paßten. Aber er tat es, um dem Vaterlande zu helfen, und weil ihn die andere Seite, nämlich die preußischen Konservativen, nicht verstanden hätten”.

„Rathenau miał w sobie coś z proroka ze Starego Testamentu. Jestem wdzięczny losowi, że mogłem go poznać” – tak Diezelski zakończył swe wspomnienia<sup>26</sup>.

## Stosunek junkierstwa do Republiki i demokracji, narodowego-socjalizmu i dyktatury hitlerowskiej

Pomorze Zachodnie (niem. *Hinterpommern*) było bastionem kultury agrarnej, a szlachta strażnikiem wartości konserwatywno-quasifeudalnych i monarchistycznych. Dominowała tutaj stara patriarchalna wspólnota. Warstwa panów (*Herrenschicht*), dźwigająca do 1918 r. na swych barkach państwo i armię. Została ona ciężko dotknięta w sferze gospodarczej i własnościowej w wyniku industrializacji państwa i reform agrarnych w XIX–XX wieku, ale nie powalił jej nawet ciężki kryzys agrarny z lat 1927–1932. Tej przemiany wielka własność ziemiska (*Großgrundbesitz*) zresztą nigdy w pełni nie pojęła. Chciała, niejako jak w parku ochrony przyrody, zachować resztki starego ładu. Szlachta czuła się wciąż „podporą tronu i ołtarza”. Umysłowość klasy junkierskiej od pokoleń kształtowała się w duchu wierności monarchii i jej kolejnym władcom z dynastii Hohenzollernów. Król Fryderyk Wilhelm, jak określił to Christian Graf von Krockow, uczynił ze szlachty klasę usługową, zasilającą aparat urzędniczy i maszynę wojskową. Z pokolenia na pokolenie ujarzmiano społeczeństwo i wychowywano w posłuszeństwie. Ten związek „krwi” z tronem został przypieczętowany krwawą ofiarą złożoną przez szlachtę pomorską na polach bitew wojen śląskich i wojny siedmioletniej<sup>27</sup>. W tym systemie wartości wyrastały kolejne pokolenia szlachty, która zawsze była gotowa do złożenia daniny z życia na każde wezwanie władców Prus/Niemiec. Kolejne generacje wyrastały w tradycji antydemokratycznej i antyliberalnej, w tradycji „naturalnego” panowania, opartego o 200-letni sojusz z tronem i ołtarzem. Był to rodzaj swego rodzaju symbiozy: szlachta zapewniała monarchii wykształconych urzędników, zdolnych oficerów i bitnych żołnierzy, a monarchia zgadzała się zachować przywileje szlacheckie, w tym archaiczne w epoce

<sup>26</sup> Ibidem, s. 195.

<sup>27</sup> Ch. Graf von Krockow, *Mysłąc o Prusach*, przełożył Andrzej Kopacki, Warszawa 1993, s. 11.

industrializacji stosunki wiejskie, naznaczone sprzeciwem wobec przyznania praw proletariatu wiejskiemu, które już dawno były udziałem robotników zatrudnionych w przemyśle i sektorze usługowym w miastach. „Zwierchność” wiejska dążyła do utrzymania quasifeudalnych stosunków zależności i podległości. Również po 1918 r. klasa junkierska była gwarantem społecznych nierówności, nacechowana oportunistycznym, militarystycznym i pogardą dla ludzi, klasą, w której w sferze kultury politycznej i stanowo-kastowego mitu nastąpił proces społecznej degeneracji i politycznej radykalizacji<sup>28</sup>. Szlachta stała na straży więzi rodzinnych i środowiskowych, rzadko porzucała tradycyjny model kariery rolnictwo, armię, administrację i przenosiła się do zawodów mieszczańsko-kupieckich. Wskutek braku międzystanowego zbliżenia nie mogła się wykształcić na wzór angielski, czy francuski nowa arystokratyczno-mieszczańska gałąź społeczeństwa. Wszystko to stało oczywiście w sprzeczności z zadaniami stojącymi przez nowoczesnym przemysłowym państwem niemieckim<sup>29</sup>.

Revolucja 1918 r., upadek monarchii i ucieczka cesarza Wilhelma II (*Kaiserflucht*) do Holandii wywołała w większości pruskich rodzin junkierskich straszliwy wstrząs. Natychmiast stanęły one w opozycji do Republiki Weimarskiej i opowiedziały się za restauracją monarchii<sup>30</sup>. Konserwatywna DNVP (*Deutschnationale Volkspartei*) nie była polityczną opozycją wobec Republiki, lecz opozycją antydemokratyczną z nacjonalistyczną ideologią. Republikę traktowała jako przejściowy twór państwowy (*Zwischenreich*). Królował tu pogląd, że państwo uzależnione od partii i polityków nie może być suwerenne i w związku z tym system parlamentarny z wiecznie dyskutującymi politykami powinien zastąpić „starker Mann”. Szlachta potępiła „dyktat” Wersalu, który przyniósł Niemcom ograniczenie liczebności armii i „płonącą” granicę Rzeszy z drugą Rzeczpospolitą. Solą w oku był „polski korytarz”, który podzielił wschodnie prowincje i odciął od państwa niemieckiego Prusy Wschodnie. Społeczność powiatu łęborskiego dowiedziawszy się, że trzecia część powiatu (wschodni pas zamieszkały również przez ludność polsko-kaszubską) ma przypaść Polsce zorganizowała deputację do Berlina pod przewodnictwem Paula v. Somnitza z Charbrowa i uzyskała korzystny przebieg granicy. Powiat łęborski uległ nawet poszerzeniu na wschodzie opierając się o zachodni brzeg Jeziora Żarnowieckiego. Kształt granicy był na tym odcinku bardzo korzystny w stosunku do projektowanego. Georg v. Diezelsky wyraził swoją radość wprost: „Das größte Uebel ist dadurch abgewendet worden”<sup>31</sup>. W DNVP problem przywrócenia starych granic był stałym punktem dyskusji. Umiarkowane poglądy głosił jedynie Reinhold v. Thadden z Trzygłowa<sup>32</sup>, który uważał, że Niemcy powinny zadowolić się odzyskaniem Gdańska

<sup>28</sup> W. Stepiński, *Arystokratka...*, s. 121, p. 6.

<sup>29</sup> W. Görlitz, *Widerstand gegen Nationalsozialismus in Pommern*, [w:] „Baltische Studien”, Neue Folge, Bd. 48, Hamburg 1961, s. 63–65; W. Stepiński, *Arystokratka...*, s. 132–134.

<sup>30</sup> W. Stepiński, *Arystokratka...*, s. 134–136.

<sup>31</sup> G. von Diezelsky, *Aufzeichnungen...*, 2. Teil, s. 4.

<sup>32</sup> Reinhold Leopold Adolf v. Thadden-Trieglaff (1891–1976). Doktor prawa i teologii. Brat zamordowanej w 1944 r. przez hitlerowców Elisabeth v. Thadden.

połączonego z resztą państwa linią kolejową i zapewnieniem autostradowego połączenia z Prusami Wschodnimi<sup>33</sup>. W swoich poglądach był jednak odosobniony. Nawet uchodzący dziś za symbole antyhitlerowskiego oporu członkowie „ruchu 20 lipca” (Helmuth James von Moltke, Peter Graf Yorck von Wartenburg i inni) jeszcze w latach 1942–1944 przedstawiali swoim angielskim i amerykańskim rozmówcom mapy przyszłych Niemiec obejmujących Alzację i Lotaryngię, Austrię, Czechy i Morawy, Sudety i Wielkopolska, Pomorze Gdańskie oraz Wolne Miasto Gdańsk<sup>34</sup>. Wroga Polsce polityka Prus/Niemiec była uznawana w szeregach junkrów pruskich, w tym opozycyjnych w stosunku do dyktatury hitlerowskiej, za rację stanu!

Paradoksalnie, główne ugrupowanie konserwatywno-narodowe, choć nieufne, było pobłażliwe wobec narodowego socjalizmu i zajęło postawę wyczekującą. Narodowy socjalizm bowiem kierował do tego agrarno-patriarchalnego świata atrakcyjną ofertę: był mocno narodowy, wrogi mniejszościom, ukierunkowany na obronność, zażegnał kryzys gospodarczy, a nadto zdawał się w całkiem staropruskim stylu szanować dyscyplinę i porządek. Warstwy posiadające domagały się zaś rozwiązania dwóch spraw: uregulowania „palącego problemu polskiego korytarza” – niezmiernie ważnego dla Pomorza z uwagi na odcięcie go od powiązań gospodarczych i kulturalnych z Gdańskiem i Prusami Wschodnimi oraz przywrócenia monarchii i rządów Hohenzollernów<sup>35</sup>. Zorganizowany 19–20 września 1931 r. w Szczecinie *Parteitag* DNVP był okazją do zademonstrowania jedności i podkreślenia, że program partii ma na celu odejście od systemu republikańskiego. W ulotkach piętnowano „korupcję socjaldemokratów” i „czerwone niebezpieczeństwo”. Wielu propagatorów państwa chrześcijańsko-monarchistycznego z silnym przywódcą na czele wyrażało pogląd, jaki przedstawiono w 1932 r. na zjeździe członków DNVP w Szczecinie:

Das Dritte Reich wird die preußische Monarchie der Hohenzollern oder es wird nichts sein<sup>36</sup>.

Do największych orędowników monarchii należeli wspomniani Reinhold v. Thadden z Trzygłowa oraz „arcykonserwatysta” Ewald v. Kleist ze Smęcina, który stworzył najważniejszy obok *Kreisauer Kreis* krąg konserwatywnej opozycji przeciw Hitlerowi<sup>37</sup>.

<sup>33</sup> K.T. Inachin, *Die DNVP Pommerns im Spannungsfeld Adel-Gesellschaft-Staat*, [w:] Szlachta, społeczeństwo, państwo między Warmią a Rugią w XVIII–XX wieku, pr. zbior. pod red. M. Jaroszewicza i W. Stępińskiego, Słupsk 1998, s. 103.

<sup>34</sup> W. Stępiński, *Arystokratka...*, s. 119–120, 121.

<sup>35</sup> W. Görnitz, op.cit., s. 63–65.

<sup>36</sup> K.T. Inachin, op.cit., s. 107.

<sup>37</sup> Ewald v. Kleist (1890–1945) studiował prawo w Lipsku i Greifswaldzie, a następnie pracował na stanowisku referendarza w sądzie w Greifswaldzie i w landraturze w Kartuzach. Porzucił jednak karierę prawniczą. Po wybuchu pierwszej wojny został zmobilizowany i służył w bydgoskim pułku grenadierów konnych. Potem otrzymał przydział do dywizji piechoty I Armii. Nie miał też zadatków na oficera, więc po wojnie poświęcił się życiu wiejskiemu. I przejął zarząd nad majątkiem w Smęcinie. Poseł do Reichstagu z ramienia DNVP. E. Scheurig, *Ewald von Kleist-Schmenzin. Ein Konservativer gegen Hitler*, Hamburg 1968, s. 19 i n; Zob. K.T. Inachin, op.cit., s. 101.

13 kwietnia 1929 r. został wybrany przewodniczącym rojalistycznego Głównego Związku Konserwatystów (*Hauptverein der Konservativen*), który walczył:

für den monarchischen Gedanken, für Wiederherstellung der Hohenzollern-Monarchie nicht nur als einer Frage der Staatsform, sondern als einer Frage des Staatsinhalts und der Zukunft des deutschen Volkes schlechthin<sup>38</sup>.

Główne linie konserwatyizmu wyznaczył w mowie wygłoszonej 10 grudnia 1929 r. w Berlinie: „Grundsätze und Aufgaben konservativer Arbeit”, które zostało opublikowane w „Neuen Preußischen Kreuz-Zeitung”. Kleist był konserwatystą w każdym calu, politykiem głęboko ideowym i bezkompromisowym, swoją misję traktował jak misję religijną, którą zawarł w swoistym credo:

Die Politik ist nicht eine Sache der Zweckmäßigkeit, sondern eine Sache der Religion, wie jede menschliche Betätigung. [...] In diesem Sinne aufgefaßt, wird Politik wieder zu einer heroischen Angelegenheit, wo Glaube und Idee als die realsten Mächte der Geschichte wieder erkannt und betätigt werden, weil der Glaube den leidenschaftlichen, vollen Einsatz fordert und eine Grenze des Opfermüssens nicht kennt. Dann ist die Sorge um Stellung, Gehalt, Familie, Vermögen, persönliche Freiheit oder sonst etwas keine Entschuldigung mehr für Unterstützung oder Duldung einer verwerflichen Politik. Unsere Zeit glaubt nur an das, was sich berechnen läßt, weil sie selber ohne Glauben und Heldentum ist. Es bricht aber eine neue stärkere Zeit an. Die nationale Revolution muß eine religiös-konservative sein. Auf festem Gottesglauben soll sie die Kraft schöpfen, bis an die Grenze des Menschenmöglichen zu kämpfen und zu opfern in zähem, hartem, rücksichtslosem Willen, mit nüchternem Tatsachensinn<sup>39</sup>.

Już na początku politycznej działalności Hitlera Kleist widział w nim poważne zagrożenie, zwłaszcza w polityce rasowej. Hitler predestynował rasę aryjską do rasy panów, którą przeciwstawiał nie tylko światowemu żydostwu, ale i słowiańszczyźnie. Kleist, jak większość ludzi z jego sfery, filosemitą nie był, ale poglądy Hitlera na walkę ras całkowicie odrzucał, jako przejaw wulgarnego darwinizmu i poglądy sprzeczne z nauką chrześcijańską. Już w 1932 r. wydał w Berlinie broszurę „Der Nationalsozialismus – eine Gefahr” („Narodowy socjalizm – niebezpieczeństwem”), w której konsekwentnie odrzucił narodowy-socjalizm jako „ruch socjalistyczny” ukształtowany przez „myślenie marksistowskie”. Zarzucił narodowym socjalistom nienawiść wobec klas posiadających, propagowanie rasizmu, antyreligijności, socjalizmu i totalitaryzmu. Radykalizacja poglądów Kleista spowodowała, że jego ostrzeżenia nawet wśród zwolenników traktowano jak kasandryczne przepowiednie. W styczniu 1933 r. spotkał się z Hitlerem, który roztaczał przed nim miraż *Lebensraumu* na wschodzie, lecz ta rozmowa jedynie umocniła Kleista w negacji „wodza” i nazizmu. Od wiosny 1933 r. był wrogiem publicznym nr 1 dla nazistów powiatu białogardzkiego i pomorskiego gestapo. W swojej radykalnej postawie pozostawał, zwłaszcza wśród drobnej szlachty, coraz bardziej odosobniony. Po przeszukiwaniach w domu, aresztowaniu i próbie zamordowania postanowił zmienić

<sup>38</sup> B. Scheurig, op.cit., s. 70.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 79.



taktykę i prowadzić rozmowy w wąskich kregach. Do swej ideologii włączył silne elementy religijne. Była to odpowiedź na powstanie podporządkowanego NSDAP Niemieckich Chrześcijan – *Deutsche Christen*, którzy przyjęli *Führerprinzip*, a w 1935 r. demonstracyjnie przystąpił do Kościoła Wyznającego – *Bekennende Kirche*<sup>40</sup>. Jego ówczesne poglądy dobrze ilustruje poniższa wypowiedź:

Bist Du Christ? Glaubst Du an Gott? Wenn nicht, hast Du kein Recht, den Nationalsozialismus zu bekämpfen<sup>41</sup>.

Kleist wszedł w krąg oficerów Abwehry i Wehrmachtu przygotowujących w lecie 1938 r. spisek przeciwko Hitlerowi<sup>42</sup>. W porozumieniu z nimi, w okresie kryzysu czechosłowackiego, odbył tajną misję do Londynu (17–24 sierpnia 1938 r.) w celu przedstawienia angielskim politykom poglądów niemieckiej opozycji. Wizytę w Londynie przygotował Ian Colvin korespondent „News Chronicle” na Europę Środkową. W przedsięwzięcie byli zaangażowani między innymi admirał i szef wywiadu wojskowego Wilhelm Canaris oraz szef sztabu generalnego Ludwig Beck. O misji wiedzieli też Walther v. Brauchitsch i część generalicji<sup>43</sup>. 17 sierpnia Kleist bez kontroli celnej i dewizowej wszedł do samolotu na lotnisku Tempelhof. Podczas wizyty w Londynie przeprowadził rozmowy z lordem Lloydem, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych lordem Robertem Vansittartem i ministrem spraw zagranicznych lordem Edwardem Halifaxem i Nevillem Chamberlainem, a także Winstonem Churchilem – wówczas liderem partii opozycyjnej. Nalegał, aby rząd brytyjski wsparł frondę wśród niemieckiej generalicji i przestrzegł Niemcy przed planowanym wkroczeniem do Czechosłowacji. Będąc zwolennikiem koncepcji Mitteleuropy z „naturalną hegemonią Niemiec” domagał się dla posthitlerowskich Niemiec między innymi „polskiego korytarza”. 24 sierpnia 1938 r. powrócił do Niemiec ze świadomością, że misja zakończyła się fiaskiem. Nie zaprzestał działalności opozycyjnej podczas drugiej wojny światowej. Wraz ze swym synem Ewaldem Heinrichem byli bodaj jedynymi przedstawicielami szlachty pomorskiej, którzy znali plany zamachu na Hitlera<sup>44</sup>. Latem 1943 r. na czołowego opozycjonistę wyrósł Carl Goerdeler<sup>45</sup>, ówczesny nadburmistrz Lipska. W grudniu 1943 r. zrodził się pomysł, aby po zamachu Kleist został politycznym namiestnikiem Pomorza przy II Okregu Wojskowym w Szczecinie. Zamach na Hitlera zaczął przygotowywać pułkownik Claus Schenk hrabia von Stauffenberg. Za pośrednictwem hrabiego Fritza-Dietlofa von der Schulenburga sondował Kleista juniora, który był młodym porucznikiem Wehrmachtu, czy on

<sup>40</sup> Ibidem, s. 89 i n., 131–133, 139–143; W. Stepiński, *Arystokratka...*, s. 136–137.

<sup>41</sup> B. Scheurig, op.cit., s. 141.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 144.

<sup>43</sup> Ludwig Beck (1880–1944) od 1935 r. szef sztabu generalnego zdymisjonowany przez Hitlera w 1938 r. Wraz z Carlem Goerdelere stworzył opozycję antyhitlerowską w Wehrmachcie. Jeden z głównych organizatorów zamachu na Hitlera z 20 lipca 1944 r. Po nieudanym zamachu popełnił 21 lipca 1944 r. samobójstwo.

<sup>44</sup> B. Scheurig, op.cit., s. 155–159, 169–170, 175, 181–182; W. Stepiński, *Arystokratka...*, s. 142–143.

sam bądź ktoś z jego najbliższego otoczenia byłby gotów do złożenia ofiary z życia w samobójczym ataku na Hitlera (według planu v. Schulenburga i v. Stauffenberga, zamachowiec miał się wysadzić w powietrze wraz z Hitlerem). Podczas rozmowie z ojcem, którą odbył w styczniu 1944 r. w Smęcinnie usłyszał odpowiedź:

Ja, das mußt Du tun. – Wer in einem solchen Moment versagt, wird nie wieder froh in seinem Leben<sup>46</sup>.

Jeszcze tego samego dnia Ewald Heinrich v. Kleist powrócił do Poczdamu i poinformował Stauffenberga, że jest gotowy dokonać zamachu. Samobójczy zamach nie powiódł się wskutek nalotu aliantów. 20 lipca 1944 r. nieudany zamach w Wilczym Szańcu przeprowadził sam Stauffenberg. Wraz z towarzyszami został w nocy 21 lipca rozstrzelany w Berlinie. Kierownictwo NSDAP, SS i policja oraz Gestapo przeprowadziły na Pomorzu zakrojoną na szeroką skalę akcję odwetową przeciwko czynnym i potencjalnym spiskowcom. Ewald Heinrich v. Kleist został uwięziony w obozie koncentracyjnym, który przeżył. Ewalda v. Kleista został osadzony w Moabicie. Wyszła na jaw nie tylko jego misja do Anglii w 1938 r., ale i planowana nominacja na politycznego namiestnika Pomorza w razie powodzenia zamachu. Oskarżony o zdradę:

Jawohl, ich habe Hochverrat getrieben seit dem 30. Januar 1933, immer und mit allen Mitteln. Ich habe aus meinem Kampf gegen Hitler und den Nationalsozialismus nie ein Hehl gemacht. Ich halte diesen Kampf für ein von Gott verordnetes Gebot. Gott allein wird mein Richter sein<sup>47</sup>.

23 lutego 1945 r. stanął przez Trybunałem Ludowym, który skazał go na śmierć. 9 kwietnia 1945 r. został przewieziony do Plötzensee i zgilotynowany<sup>48</sup>.

Pomimo opisanych tu wydarzeń trzeba skonstatować, że Niemcy jako naród, w tym niemiecki Wschód, nie stworzyły opozycji antyhitlerowskiej. Opinii tej nie jest w stanie zmienić działalność wąskiej grupki spiskowców z Kleistem na czele.

W całej rozciągłości stwierdzenie to odnosi się do szlachty powiatu lęborskiego. Po zwycięstwie narodowych socjalistów w wyborach z 1933 r. społeczeństwo zostało sprowadzone do roli bezwolnej masy wielbiącej Hitlera, a niepokorni lub obojętni zostali poddani przemocy państwa policyjnego. Organy władzy państwowej i samorządowej podporządkowano partii, landrata i stary skład rady miasta wymieniono na nowy, ściśle podporządkowany miejscowemu kierownictwu NSDAP. Rozpoczął się proces „ujednoczenia” (*Gleichschaltung*) polegający na wyeliminowaniu wszelkiej opozycji i przekaza-

<sup>45</sup> Carl Goerdeler (1884–1945) prawnik i polityk niemiecki, członek DNVP. Od 1930 r. nadburmistrz Lipska. W 1933 r. zachował urząd mimo odmowy wstąpienia do NSDAP. Od 1935 r. związany z szefem sztabu generałem Ludwigiem Beckiem, jako przedstawiciel konserwatywnych spiskowców przeciwko Hitlerowi. Po obaleniu Hitlera był przewidziany na urząd kanclerza Rzeszy. Wiedział o zamachu z 20 lipca 1944 r., ale odmówił w nim udziału. Schwytany i 8 września 1944 r. skazany na śmierć. Stracony 2 lutego 1945 r. w Berlinie-Plötzensee.

<sup>46</sup> B. Scheurig, op.cit., s. 187–188.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 195.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 198–199.

zaniu nieograniczonej władzy w ręce kreisleiterów NSDAP<sup>49</sup>. Organizacje hitlerowskie wkroczyły w każdą dziedzinę aktywności społecznej i zawodowej. Przede wszystkim jednak zdominowały instytucję rodziny (SA, Jungmädelbund, Bund Deutscher Mädel, NS Frauenschaft, Hitler Jugend)<sup>50</sup>. Całokształt życia społeczno-politycznego, zawodowego, szkolnego, a także religijnego i rodzinnego został podporządkowany interesom totalitarnego narodowosocjalistycznego państwa.

Żaden przedstawiciel klasy junkierskiej z ziemi łęborskiej nie był funkcjonariuszem NSDAP, w każdym razie do 1937 r. Dowodzi tego dokładny spis z tego roku<sup>51</sup>. Potwierdza tę tezę również opinia polskiego konsula generalnego w Szczecinie Heliodora Sztarka, który w raporcie z 5 stycznia 1936 r. pisał między innymi, że wskutek polityki rolnej chłopcy są nieprzychylni władzom, a junkierstwo zajęło postawę wyczekującą.

Są junkrzy sterroryzowani odsunięci od wpływów politycznych, zmuszeni do przyzwyczajania się. Uważają oni przeważną część zarządzeń w dziedzinie socjalnej ze strony partii i rządu za eksperymentowanie szkodliwe i zbyt kosztowne, krytykują w tej dziedzinie wszystko. Jedynie działalność rządu w dziedzinie wojskowej pochwalają. [...] Młodzież chętnie idzie do wojska zarówno ze sfer junkierskich, jak i chłopskich, tudzież mieszczańskich. Zauważono jednak, że entuzjazm dla świątopoglądu partii, będący dość silny w szeregach Jungvolku, już przy przejściu do Hitlerjugend znacznie się ulationia. Jedno tylko pozostaje w młodzieży, a to jest nastawienie na wojskowe<sup>52</sup>.

W sprawozdaniu z 6 czerwca 1936 r. na temat sytuacji politycznej na Pomorzu w maju 1936 r. Sztark charakteryzował m. in. nastroje w poszczególnych grupach społecznych:

Czeladź folwarczną stara się sobie partia NSDAP ująć rozbudową mieszkań, które specjalnie na wschodzie Pomorza Pruskiego są w bardzo złym stanie (zwiększenie subwencji). Kaptowanie stanu chłopskiego, czy to parcelacją, czy też w wypadku służby folwarcznej poprawą warunków mieszkaniowych, nie ma jednakże specjalnego powodzenia. [...] Junkierstwo, szczególnie młode pokolenie, kpi sobie wyraźnie z partii, jej urządzeń i stawia wyraźnie i wyłącznie na armię [...]<sup>53</sup>.

W chwili przejęcia rządów przez narodowych socjalistów Georg v. Diezelsky był 60-letnim cesarskim majorem w stanie spoczynku. Jak większość zdeklarowanych konserwatystów był przeciwnikiem ideologii narodowo socjalistycznej. Swoich poglądów zresztą specjalnie nie ukrywał, przez co stał się celem ataków. W 1936 r. wszedł od razu

<sup>49</sup> H. Peschel, *Die SA-Siedlung in Lauenburg*, [w:] Heimat-Kalender für Kreis Lauenburg i. Pom. 1940, s. 66–67.

<sup>50</sup> *Źródła do kaszubsko-polskich aspektów dziejów Pomorza Zachodniego do roku 1945* pod red. B. Wachowiaka, t. IV: Pomorze Zachodnie w okresie od traktatu wersalskiego po klęskę III Rzeszy w 1945 r., wyd. E. Włodarczyk, Poznań–Gdańsk 2006, s. 87.

<sup>51</sup> *Grenzlandarbeit im Dienste des Führers. Politische Soldaten im Grenlanddienst. Ein Jahr Arbeit für den Führer im Grenzkreis Lauenburg*, Köslin 1937.

<sup>52</sup> *Źródła do kaszubsko-polskich...*, t. IV, s. 50–51.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 81.

w ostry konflikt z przybyłym z okręgu sła-  
wieńskiego ortsruppenleiterem Ottonem No-  
eske, który jednocześnie był kierownikiem  
miejscowej szkoły. Ten towarzysz partyjny  
zaraz po przybyciu do Choczewa dał do zro-  
zumienia, że zamierza odgrywać tam rolę  
lokalnego dyktatora. Już jesienią z jego in-  
icjatywy gestapo aresztowało Diezelsky'ego  
z powodu rzekomego sabotażu. Chodziło o  
straty w wyniku opóźnionych wykopiek. Po  
pięciu dniach aresztu i zapłaceniu 5 tysięcy  
marek kary został uwolniony.

W przededniu drugiej wojny światowej  
rodzinę dotknął bolesny cios: po niewinnie  
początkowo wyglądającej chorobie, 26 maja  
1939 r. zmarła Marie-Else v. Diezelsky. Na  
majątku pozostał 66-letni wówczas Georg  
v. Diezelsky oraz czwórka ich dzieci: Marie  
Klementine (l. 19), Vera Elisabeth (l. 18),  
Eleonore Henriette (l. 16) oraz jedyny syn  
Ernst-Oskar (l. 15).

Jako jedyny rodzic Diezelsky musiał zachowywać należytą ostrożność. Starał się nie  
wchodzić w konflikty z miejscową komórką NSDAP. Majątek przestawiono na potrze-  
by produkcji wojennej (kontyngenty dla wojska), a siłę roboczą stanowili głównie jeńcy  
różnych narodowości. Gestapo jednak nie dawało za wygraną i czekało na okazję, aby  
pozbyć się niewygodnego właściciela ziemskiego. Okazja nadarzyła w 1943 r., kiedy  
pracujący na majątku niewolnicy rosyjscy zostali wymienieni na amerykańskich. Diezel-  
sky, podobnie jak wielu innych właścicieli majątków, jak na ówczesne warunki ludzko  
traktował niewolników. Wieczorem przed odjazdem Rosjan, dojarz pracujący przy kro-  
wach poinformował swojego pracodawcę, że Rosjanie chcieliby bardzo tutaj pozostać,  
a gdyby nie było to możliwe, chcieliby wrócić tutaj po wojnie, żeby kontynuować pracę.  
Następnego ranka Diezelsky przybył na dworzec, żeby osobiście pożegnać odjeżdżają-  
cych niewolników. Dał przy tym jednemu z nich kartkę ze swoim adresem. Ktoś to  
zauważył i doniósł Noeskemu, który zgłosił zdarzenie na policję. W majątku zjawiło się  
Gestapo. Diezelsky został zabrany na przesłuchanie do Słupska. Bezpośrednio przed-  
tem, innym właściciel ziemski z Pomorza, pan von Thadden z Trzygłowa, został skazany  
na trzy miesiące więzienia za to, że odmówił modlitwę „Ojcze nasz” na grobie zmarłego  
francuskiego jeńca wojennego. Gauleiter na Pomorzu Schwede-Coburg wyraził publicz-  
nie oburzenie, że otrzymał on tak łagodną karę. Diezelsky nie miał już tyle szczęścia.  
Przesiedział 9 miesięcy w słupskim areszcie, a za utrzymywanie zakazanych kontaktów  
z jeńcami wojennymi został skazany na kolejnych 8 miesięcy więzienia. Po zapadnięciu  
wyroku został przewieziony w celu odbycia kary do Stargardu Szczecińskiego. Tam



Mogiła rodziny v. Diezelsky z Choczewa

zmarł 8 dni później, 2 lutego 1944 r. Przypuszczalnie został zamordowany<sup>54</sup>. Jego ciało zostało skremowane, a urnę z prochami naziści odesłali do Choczewa. Złożono ją do grobu, w którym spoczywała jego zmarła żona. Nie był to koniec rodzinnego dramatu. 6 lipca 1944 r. zginął pod Tarnopolem jedyny syn – 20-letni Ernst-Oscar, wskutek czego wygasła w linii męskiej rodzina Dzięcielskich z Choczewa. Majątek przeszedł na córkę Verę, która zarządzała nim przy pomocy dr. Heinricha Heyera, dzierżawcy sąsiednich dóbr łątowskich, aż do czasu okupacji radzieckiej.

10 marca 1945 r. wojska rosyjskie wkroczyły od strony zachodniej do powiatu łąborskiego szybko wypełniając wszystkie wsie i miasta. Cywilna ludność niemiecka, głównie starcy, mężczyźni niezdolni do służby wojskowej bądź od niej zwolnieni z uwagi na konieczność zachowania ciągłości produkcji rolnej, kobiety i dzieci, znaleźli się w rozpaczliwej sytuacji, byli zdani na łaskę i niełaskę żołnierzy sowieckich. Brutalne gwałty, mordy i grabieże stały się smutną codziennością. W kluczowym okresie przemarszu Rosjan, w Choczewie przebywali emerytowany major Oskar v. Diezelsky (brat Georga) oraz trzy córki Georga: Marie, Vera i Eleonora. Ocalałym członkom rodziny udało się wyjechać na Zachód dopiero w lipcu 1945 r. 31 lipca przybyli do Hessen, gdzie znaleźli schronienie u krewnych<sup>55</sup>.

Taki sam los spotkał pozostałe rodziny. Upadł na zawsze świat starych rodów tworzących od wieków historię Pomorza i ziemi łąborskiej. Stara patriarchalna elita agrarna przestała istnieć wraz z końcem Trzeciej Rzeszy<sup>56</sup>.

\* \* \*

W literaturze podkreśla się zwykle głęboką przepaść dzielącą elity agrarne od Hitlera i świadomość wielkiego niebezpieczeństwa grożącego całemu narodowi ze strony narodowo socjalistycznego reżimu. Istotnie, szlachta odrzucała nazizm z jego wulgarnym darwinizmem, neopogańską retoryką i pogardą dla chrześcijaństwa. Niechęć klasy junkierskiej do narodowych socjalistów wyzwoliła w literaturze tendencję do utrwalania hagiografii szlachty<sup>57</sup>, która przesłania prawdziwy obraz rzeczywistości, jaki wyłania się zwłaszcza po upadku cesarstwa. Bagatelizuje się fakt, że elity agrarne natychmiast wypełniły szeregi radykalnych przeciwników demokracji i Republiki Weimarskiej, i że to głównie „Ostelbier” (junkierstwo z wschodnich prowincji) stało za puczem Kappa-Liittwitza w marcu 1920 r., a ostatecznie postawiło na Hitlera jako „mniejsze zło”. Z reguły nie witano tutaj *Führera* zbyt owacyjnie, ale wraz z przejęciem przez niego władzy zakończył się kryzys agrarny, który wielu właścicieli ziemskich doprowadził na skraj nędzy.

<sup>54</sup> U. Dorow, *Vergessene Vergangenheit. Der Untergang des pommerschen Gutsbesitzes am Beispiel des Landkreises Lauenburg*, Münster 2005, s. 221–222.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 224–225.

<sup>56</sup> E. Puttkamer, *Die Lande Lauenburg und Bütow – internationales Grenzgebiet*, [w:] *Baltische Studien NF*, 1976, Bd. 62, s. 22, p. 58.

<sup>57</sup> W. Stępiński, *Arystokratka...*, s. 125.

Szybka rozbudowa Wehrmachtu ponownie dawała widoki na karierę, i to rozstrzygnięto<sup>58</sup>. Ponadto NSDAP i DNVP łączyły wspólne punkty programowe: rewizjonizm graniczny, szczególnie wobec II Rzeczypospolitej Polskiej i odrzucenie „dyktatu” wersalskiego (to była postawa powszechna w całych Niemczech), antymieszczańska retoryka i pielęgnowanie militarnej symboliki. Pomimo różnic ideologicznych większość junkrów pruskich powitała Hitlera z zadowoleniem i do 1942/1944 r. sumiennie obsługiwała niszczycielską maszynę wojenną Trzeciej Rzeszy. „Serwilizm starych elit wobec nazizmu nie ograniczał się do pojedynczych panów z dobrymi nazwiskami, w tym także dwóch książąt z rodu Hohenzollern”<sup>59</sup>.

Ruch oporu nigdy nie miał w Niemczech charakteru masowego, jak w podbitych krajach Europy, ale skupiał często nieprzeciętne jednostki, działające z pobudek moralnych bądź politycznych i stąd w literaturze często idealizowanych. W dyskusji kwestionuje się zresztą nazywanie opozycją przejawów dezaprobaty dla praktyk reżimu hitlerowskiego, mnożących się wraz z klęskami militarnymi i pogarszającym się położeniem międzynarodowym Niemiec<sup>60</sup>. Brak aktywnego udziału junkierstwa pomorskiego w opozycji antyhitlerowskiej tłumaczy się wykształconym przez pokolenia stosunkiem do państwa i jego legalnej władzy. Na pierwszym miejscu stawiano posłuszeństwo i obowiązek wobec państwa. Cnoty te były namiastką religii. Dało się z nimi żyć – pisał Ch. Graf v. Krockow – dopóki państwo, któremu się służyło, było porządne i przyzwoite. Niebezpieczeństwo ujawniło się dopiero za Hitlera, ale wówczas było już za późno. Wpajana od pokoleń obowiązkowość zaowocowała bezradnością i niezdolnością do oporu, kiedy się okazało, że państwem rządzą zbrodniarze. Nikt nie pytał o cele i wartości nadrzędne, przestało mieć znaczenie czy służy się królowi pruskiemu, czy Hitlerowi. W ten sposób dochodziło do samousprawiedliwienia zbrodni<sup>61</sup>. Sprzeciw junkierstwa pomorskiego wobec dyktatury hitlerowskiej miał więc przede wszystkim wymiar moralny. Opinii tej nie może zmienić fakt, że formacja junkierska, wydała ze swego grona znanych spiskowców, wywodzących się z zaledwie kilku rodzin. W żaden sposób nie da się obronić teza, że Pomorze było ostoją reakcyjnego spisku, albo jak woła inni – pruską Wandę. Opisane wyżej wydarzenia są jednak świadectwem, jeśli nie oporu, to z pewnością frondy w społeczności Pomorza<sup>62</sup>.

Apologeci szlachty podkreślający narastanie opozycji antyhitlerowskiej, zwłaszcza po klęsce stalingradzkiej, w tym symboliczne znaczenie zamachu z 20 lipca 1944 r., przemilczają na ogół fakt, że przynależność do obozu przeciwników Hitlera, choć godna uznania, nie czyniła ich na przykład przyjaciółmi Polski i Polaków. Wręcz przeciwnie. Opozycja konserwatywna nie tylko dążyła do utrzymania przedwojennych zdobyczy hitlerowskich w granicach powojennych, pokojowych Niemiec, ale postulowała dalsze

<sup>58</sup> Ch. Graf von Krockow, op.cit., s. 26–27.

<sup>59</sup> W. Stepiński, *Arystokratka...*, s. 121, p. 6, 122, 123, 149.

<sup>60</sup> J. Kozeński, *Opozycja w III Rzeszy*, Poznań 1987, s. 7–8, 38.

<sup>61</sup> Ch. Graf von Krockow, op.cit., s. 91–93.

<sup>62</sup> W. Görlitz, op.cit., s. 72–73.

rewindykacje domagając się przyłączenia Pomorza Gdańskiego i Wielkopolski, ale także litewskiej Kłajpedy i francuskiej Alzacji i Lotaryngii. Carl Goerdeler jeszcze w 1944 r., kiedy Trzecia Rzesza nieuchronnie chyliła się ku upadkowi, a on sam był więziony, obstawał przy swoim programie granic niemieckich przedstawionych Anglikom w memoriale z 1941 r.<sup>63</sup> Również takie symbole opozycji antyhitlerowskiej, jak Ludwig Beck, Henning von Trescow, Helmuth James von Moltke, Adam von Trott, Ewald v. Kleist, czy wreszcie Claus von Stauffenberg skupiali się na pozyskaniu uznania ze strony Zachodu dla swej działalności i wszyscy oni żądali odbudowy powojennych Niemiec w granicach sprzed 1914 r.<sup>64</sup>

Ogólna ocena politycznych wyborów junkierstwa pruskiego nie może więc być pozytywna. Wojna wywołana przez Trzecią Rzeszę i niezliczone zbrodnie dokonywane przez Niemców i w imieniu państwa niemieckiego zniszczyły szlachtę pruską, która zniknęła jako klasa panująca i posiadająca wraz z kłeską Trzeciej Rzeszy.

---

<sup>63</sup> W memoriale z 30 maja 1941 r. dla rządu brytyjskiego Goerdeler pisał, że osobistości pragnące utworzyć nowy rząd w Niemczech chciałyby uzyskać pewność, że po przejściu władzy w Rzeszy przystąpiłyby do rokowań pokojowych z rządem brytyjskim, a jako podstawę rokowań proponował m.in. takie warunki jak: zatwierdzenie zmian terytorialnych dokonanych na rzecz Niemiec przed rozpoczęciem wojny (aneksja Austrii, Sudetenlandu i Kłajpedy), odbudowa granic Niemiec z Belgią, Francją i Polską według stanu z 1914 r., czy przywrócenie utraconych kolonii. J. Kozeński, op.cit., s. 122–127.

<sup>64</sup> J. Kozeński, op.cit., s. 8; W. Stępiński, *Arystokratka...*, s. 119–123, 149.